

# O sobie samym

Wielu spośród reprezentowanych na niej 11 twórców temat ekspozycji traktuje wprost, pokazując sztukę osobistą, związaną z własnymi doznaniem, przeżyciami, z miejscami im bliskimi. Inni – bardziej zakamuflowany sposób, traktując jako osobiste to, co stanowi o ich twórczości: zagadnienia, jakie poruszają, rozwiązania formalne, jakie stosują, eksperymenty, po jakie sięgają.

Najbardziej osobiste spośród prezentowanych prac są autorstwa Marka Szyryka: to zdjęcia jego samego w kamuflującym ubiorze wtapiającego się w otoczenie, w łąkę pokrytą płatami śniegu, w krzewy, gałęzie. Mimikra to sprawdzony sposób przyrody na przetrwanie – a Szyryk próbuje przetrwać w miejscu, w którym czuje się bezpiecznie, z którym jest emocjonalnie związany, czyli tam, gdzie spędził dzieciństwo.

Krzysztof Cichosz powraca do wydarzeń sprzed lat – skłoniła go do tego data otwarcia wystawy w Galerii Imaginarium (13 grudnia). Cykl „Po-reportaż” odnosi się do stanu wojennego; to zobrazowana niezgoda, bunt artysty i jego smutek, wspólny ze smutkiem szarego tłumu podążającego w jednym kierunku, ze smutkiem ludzi, przy których nagle zabrakło bliskich, przyjaciół – na zdjęciach Cichosza pozostały po nich tylko białe sylwetki. To, co dzieje się z autoportretem artysty z roku 1983, może być obrazem dezintegracji społeczeństwa w tak przygnębiającym momencie: wizerunek Cichosza jest albo przypalony, albo zamazany farbą, albo zeskrobany.

Aleksander Błoński pokazuje fragmenty Kazimierza Dolnego, który ukochał – mijane często okno, starą bramę, widok zza oprawki z żarówką na renesansową fasadę. To migawki z jego życia.

Maciej Błoński w fotograficznym cyklu „United Colours” także ujmuje wycinki rzeczywistości, które pozornie nie mają ze sobą nic wspólnego, a jednak składają się na jeden obraz tego, co widział autor.

Także Maciej Kędzielawski wciąga nas w swoją przestrzeń – wciąga niemal dosłownie, bo dzięki eksperymentowi z umieszczaniem kolejnych warstw fotografii w lightboksach w formie pudełek pojawia się fascynujący efekt trójwymiarowości. Kolejne warstwy budują głębię. Na zdjęciach umieszczonych w tylnej części boksów jest miasto – i w wydaniu reprezentacyjnym, i raczej wstydlwym. Na warstwach przezroczystej folii przed zdjęciami – jego elementy: hydrant, suszące się na sznurku spodnie, a na przedzie boksów, także na folii, czarne plamki – może to zaburzenia, jakie na pamięć nakłada czas.

Jako zapis pamięci, wspomnień, można też odczytać dwie duże fotografie Marka Późniaka z drzewami fotografowanymi pod słońce. Wybrane przez autora narzędzie – camera obscura, wymagająca bardzo długiego czasu ekspozycji – sprawia, że widoki są nieco rozmyte, baśniowe.

Malarskie obrazy Piotra Kotlickiego wyróżniają się wśród innych prezentowanych prac. Dla jego płócien charakterystyczna jest surowa estetyka i klimat marzenia sennego, ale raczej tego koszmarnego. Jak artysta tłumaczy w tekście towarzyszącym wystawie: „Masa rzeczy w malowaniu jest uświadomiona, jednak jeśli rozum się choć na chwilę zawiesi, instynkt wciska się natychmiast. Oblepia ze wszystkich stron pomysł, przybiera każdy kształt, choćby szalonej poczwary. Wykluczenie jej z obrazu za podpowiedzią rozumu jest jak odarcie obrazu z największej siły”. Oglądamy zatem efekt ścierania się dwóch uzupełniających się sił motywujących twórczość tego autora.

Prace pozostałych artystów również zderzają te dwie sfery: intelekt i intuicję. W obrazach Ryszarda Hungera oraz grafikach Mirosława Ledwosińskiego i Elżbiety Dul-Ledwosińskiej elementy sugerujące racjonalność: jednorodne, płaskie, geometryczne, sąsiadują z tymi, które powstały w efekcie spontanicznego, emocjonalnego gestu.

Z kolei Sławomir Iwański, autor typograficznych plakatów, pokazuje to, co musiało mieć na niego wpływ – alfabet Władysława Strzemińskiego. Na białym tle czarnymi literami zapisał nim jego wiersze, uzupełniając całość czarnymi liniami wziętymi z neoplastycyzmu. Tekst działa najpierw jako abstrakcyjny obraz, dopiero po chwili zaczynamy rozczytywać pojedyncze słowa układające się w wyrażenia świadczące o tym, że to tekst powstały w erze nowoczesności, jak: „żelazne pręty”, „dynamit ludzkiego rozumu”, „zapach nafty”, „w rytmie motorów”, „by człowieka w pracy zastąpić”.

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

**„Me&Myself” - wystawa zbiorowa prac łódzkich artystów w Galerii Imaginarium, czynna do 4 stycznia 2020 r.**